Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota — Nro 133. — 11. listopada 1843.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiédnia. — Z Dalmacyi: Trzęsienie ziemi po cztéro-tygodniowém ponawianiu się, nareszcie ustało.

Wiadomości zagraniczne: Portugalija.

Hiszpanija: Nowe bombardowanie Gerony i Barcelony, gdzie się bezrząd coraz bardziéj szérzy. — Burzliwe zajście na posiedzeniu kongresu w Madrycie.

Anglija: O'Connell proponuje adres pojednania do ludu irlandzkiego. — Proces rządu przeciw O'Connellowi podobno tym razem sam przez się upadnie.

Francyja: Książę Wallerstein w zamku St. Cloud jako nadzwyczajny poseł od dworu bawarskiego w sprawie Grecyi.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Londynu.

Dodatek nadzwyczajny.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

Jego C. K. apostolska Mość raczył najwyższym listem gabinetowym z dnia 10. czerwca b. r. obudwom biskupom w Przemyślu, mianowicie łacińskiemu biskupowi JX. Franciszkowi Ksaweremu Zachariasiewiczowi i grecko-katolickiemu JX. biskupowi Janowi Śnigurskiemu, nadać najłaskawiéj godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

Dalmacyja.

Z Raguzy dnia 17. października. Gdy od dnia 13. zrana nie dało się czuć żadne wstrząśnienie ziemi, przeto zdaje się, że takowe przestało już naszych mieszkańców niepokoić. Wiatr *Scirocco*, jakkolwiek bez deszczu, wieje ciągle gwałtownie, a powietrze jest wilgotne i pochmurne. Morze wzdęło się, wszystko to uważane jest za dobrą wróżbę, i przyczynić się może do przywrócenia spokojności, która już od miesiąca zniknęła. Prawda, że wszystkie zamożniejsze familije zostawają jeszcze w przyległych okolicach miasta, jednakże zamyślają już powrócić, skoro ta klęska się już nie ponowi.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Tygodniowym statkiem pocztowym otrzymano w Anglii wiadomość z Lizbony aż do 19go października. — Królowa w podróży swéj przez Alemtejo opuściła była właśnie Evora, gdzie podczas jéj przyjęcia spotkał ją przykry wypadek (*untoward event*). Municypalność tamtejsza doręczyła jéj adres, w którym uprasza o oddalenie teraźniejszych ministrów, z których dwóch towarzyszy Królowéj w podróży. W skutek tego nastąpiła bardzo dobitna urzędowa odpowiedź i niezwłoczne rozwiązanie municypalności, która się na ten krok poważyła.

Hiszpanija.

Moniteur z dnia 28. października zamieścił dziś przecie raz telegraficzne depesze z Hiszpanii; takowe brzmią jak następuje: 1) Perpignan dnia 26. października. Gdy bateryje z miasta Barcelony zaczęły miotać kule do Gracia, które kilka osób zabiły, rozkazał jeneralny kapitan w ciągu wczorajszego dnia rzucić około tysiąc kul i granatów do wszystkich punktów, które są przez powstańców zajęte. Największy nieporządek panował w Barcelonie; junta kazała otworzyć i zrabować sklepy osób prywatnych, w których się sukno, miedź i żywność znajdowały. — W Walencyi panowała dnia 22. spokojność.« — Dnia 23. opanowała junta barcelońska summę 60,000 franków, należącą do szkoły lekarskiéj, i mnóstwo miedzi w wartości 150,000 franków; oprócz tego z magazynów, w których przemocą drzwi wysadzono, zabrała więcéj niż na 250,000 fr. sukna; wszystkie sklepy z żywnością są zra-

bowane. — Massanet, członek najwyższéj junty, i niejaki Aymar, członek junty uzbrojenia, pokłócili się z sobą. Piérwszy z nich został ugodzony butelką w głowę; życie jego jest w niebezpieczeństwie. Nieporządek się wzmaga; obawiają się wielkiego nieszczęścia w Barcelonie. Dziś rano słyszano w Figueras huk dział pod Geroną.« — 2) Porpignan dnia 27. października. Prim zaczął onegdaj dawać ognia do Gerony i opanował przedmieście Pedres. Pomieniony ogień trwał wczoraj nieprzerwanie. Martell wysiadł wczoraj na ląd w 250 ludzi z portu w Figueras.«

Posiedzenie kongresu dnia 21. października, na którém pan Bertrand de Lis przewodniczył, było bardzo burzliwe. Hrabia Las Navas zażądał głosu w celu zapytania ministrów. Rzekł on: »Życzę, aby wyznaczono dzień, w którymby mi pozwolono rząd zapytywać. Oświadczam, iż nie jest moim zamiarem nabawiać ministeryjum kłopotu; i owszem ja zamyślam wspiérać go w sprawie kraju, który spokojności potrzebuje; ale chcę przeszkodzić rządowi, aby nie popełniał wykroczeń i od konstytucyjnych zasad nie odstępował.« Prezydent: «W téj chwili nie mogę Wpanu pozwolić zabiérać głosu do zapytywania.« — Las Navas: »Ja użalam się na to, że zbrojna władza bez poprzedniczego wyroku kazała pozdziérać z muru poprzylepiane kartki, które się dotyczą wydania dzieła.« Prezydent: »Naleganie Wpana na niewczesną debatę kompromituje mnie.« Las Navas: »Jeżeli tak, tedy zrzekam się mego głosu. Ale niech się kraj dowié, że jego swobody nie są w niebezpieczeństwie, dopokąd jeszcze mamy deputowanych, którzy za nie poświęcić się są gotowi.« Narvaez: »A ja oświadczam, że publiczne swobody nie upadną, dopokąd jeszcze są żołniérze tacy, jak ci, z których załoga Madrytu jest złożona.« (Rozruch w sali.) Caballero, minister spraw wewnętrznych: »Ja odpowiém panu Las Navas.« Prezydent: »Nie mogę WPanu pozwolić głosu; wszak nie przedłożono żadnego wniosku.« Kilka głosów: »Pozwól téż WPan mówić panu ministrowi!« — Caballero: »Co się dotyczy przytoczonego przez pana Las Navas wypadku, tedy oświadczę tylko to, że dopóki tacy ministrowie są urzędnikami jak ci, którzy na tych ławkach siedzą, dopóty ani wolność dziennikarska, ani żadna z swobód publicznych nie jest narażona na niebezpieczeństwo.« — Komisyja zajmująca się roztrząsaniem wyborów przedłożyła swe sprawozdanie. Posiedzenie zamknięto.

Rząd francuzki nie ogłosił na dniu 29. października żadnych telegraficznych depeszy, zawiérających wiadomości z Hiszpanii. Również drogą zwyczajną nie doszła żadna ważna wiadomość ani z Katalonii ani z Madrytu. Słychać tylko, że między hrabią Las Navas a jenerałem Narvaez w skutek sporu zaszłego na kongresie miało przyjść do pojedynku. Zdaje się jednak, że rzecz tę załatwiono za wdaniem się osób pośredniczych, ale z drugiéj strony także pewna, że wyzwanie do pojedynku w saméj istocie nastąpiło. — Hiszpański okręt parowy *Mercurio* miał dnia 23. października przywieść do Marsylii wiadomość o kapitulacyi Gerony. —

Na posiedzeniu senatu dnia 20. października wystąpił Campuzano z mową, w któréj potępiał powolność rządu co do utłumienia rozruchów w Barcelonie i Saragossie. Minister zaś Lopez bronił polityki ministeryjalnéj. Mowa ostatniego była, jak pisze korespondent z Madrytu, umiarkowaną i godną męża stanu. Rażącemi farbami odmalował on zaciekłość burzycieli w Barcelonie, wykazał jasno, że zasady centralistów musiałyby obalić towarzyski porządek. Na dowód przytoczył zbrodnie, których się tak długo dopuszczają w Barcelonie na majątkach i osobach. »Rząd« mówił daléj Lopez »okazał za wiele cierpliwości i dziś jeszcze odwleka użycie stanowczych przeciw Barcelonie i Saragossie kroków, bo nie chce przelewać krwi rodaków. Rząd zasługiwałby bez wątpienia na zarzuty: czemu miasto środków użytych do poddania miast zaburzonych zbawiennym ustawom, nie utłumił raczéj do szczętu i nie zagasił pochodni powstania, gdyby nie ta uwaga nasuwająca się mimowolnie, że rząd idąc za głosem ludzkości, nie chciał przyspieszać chwili krwawego zwycięztwa, ale raczéj ją odwlec w jak najodleglejsze czasy. Jednak ta powolność rządowa niech bynajmniéj nie ośmiela malkontentów. Hiszpanija pragnie pokoju, już czas położyć koniec rozlewowi krwi bratniéj. Rząd użyje teraz wszelkich środków, aby to życzenie, które wszystkie szlachetne dusze w swéj piersi żywią, jak najrychléj przyszło do skutku«. — Na témże posiedzeniu zabrał głos minister wojny, i starał się usprawiedliwić postępowanie jeneralnego kapitana Sanz, który dowodzi blokadą Barcelony. »Jenerał Sanz nie przypuszcza ataku, jeźli go insurgenci nie napastują. Burzyciele ustawili bateryje z dział i haubic. Piérwszy ogień artyleryi oni rozpoczęli. Nie podlega żadnéj wątpliwości, że insurgenci codziennie miotają ogień na cytadelę i na rozłożone w okolicy wojsko.

Teraz zagrozili nawet bombardowaniem cytadeli. Dopuścimyż, aby to uczynili bezkarnie? Mimo to wszystko, zwraca jenerał Sanz działa swoje tylko na bateryje powstańców działami zaopatrzone, chociażby mógł korzystniéj użyć dział swoich, gdyby je gdzieindziéj zwrócił. Pan Campuzano uskarżał się, że salwa artyleryi w dzień uroczystości urodzin Królowéj daną była kulami. Moi Panowie! Przecież nie zechcecie, aby się jenerał Sanz z zagorzałymi republikanami Barcelony obchodził po przyjacielsku, jak z szczérymi sprzymierzeńcami naszéj sprawy. Są to nasi wrogowie, wrogowie zaciekli i krwawi; byłoby to śmiésznością, gdyby w obliczu nieprzyjaciela salwa daną była tylko prochem.« — Kongres zajmuje się jeszcze sprawdzeniem pełnomocnictw; za kilka dni ukończy tę sprawę. Jeszcze do téj chwili nie jest kongres w dostateczném liczbie zebrany. Aby głosowanie miało wagę, trzeba przynajmniéj 121 członków, w téj chwili nie masz ich w stolicy nad stu. Rząd rozesłał wezwania do opieszałych deputowanych, aby pospieszali. W końcu tego miesiąca ukonstytuuje się biuro ostatecznie. Do wyboru prezydenta nie trzeba więcéj jak 50 członków. Olozaga jest kandydatem większości.

Pamflet na rogach ulic niedawno poprzylepiany i roznoszony po domach odznacza się groźną i krwawą mową przeciw wojsku i dziennikarzom. Użyto w nim broni zatrutéj satyrą. Nieznany autor pamfletu wzywa lud, aby wytępił zdrajców, którzy zerwawszy węzły łączące Hiszpaniję z najwierniejszym jéj sprzymierzeńcem, z Angliją, przedali nieszczęśliwą ojczyznę w ręce Francyi i Krystyny. Bardzo łatwo można pojąć, że przyjaciele Narvaeza to wierszem przeciw nim wymierzone pismidło zdzierali z rogów ulic i deptali nogami. Las Navas widział w tym postępku naruszenie wolności druku, dla tego wniósł do Senatu zażalenie. — Królowa Izabela była dnia 20. października w teatrze *del Circo*, a nazajutrz w teatrze *de la Cruz*. Jéj ukazanie się publiczne jest zawsze uroczystością narodową. Zwykle na kilka dni przedtém ogłaszają afisze, który teatr zaszczyci Królowa swoją obecnością. Przy takiéj okoliczności czytać można imiona Królowéj i jéj siostry infantki Ludwiki na dole na teatralnych nalepkach. Widowiska zaszczycone obecnością Królowéj dawane bywają przy cenach podwyższonych. Cała publiczność ukazuje się wtedy w uroczystym ubiorze i zachowuje się przyzwoicie w obec godności królewskiéj, która tak bardzo w Hiszpanii podupadła, utraciwszy wiele ze swojéj dawnéj świetności.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu d. 26. października. Podług najnowszych wiadomości z Dublina pod dniem 24. października, odbyło tamtejsze towarzystwo repealistów w pomienionym dniu drugie, znowu bardzo liczne zgromadzenie w sali pojednania. Tym razem spostrzeżono, że sprawozdawcy dzienników wyznaczyli rządowemu sprawozdawcy oddalone miejsce obok inspektora policyi. Na wniosek O'Connella podjął się pan J. Hely O'Rourke przewodnictwa i rzekł między innemi, że podług urzędowych doniesień są obecnie w Irlandyi dwa milijony ludzi bez sposobu do życia; niepodobna, aby rząd czujący się do swojéj powinności dozwalał dłużéj trwać takiemu stanowi nie używając zaradczych środków, które są w jego mocy. Poczém p. Fergusson odczytał bardzo pochlebny adres repealistów w hrabstwie Tipperary do O'Connella, na którym się około 100,000 znajdowało podpisów. Agitator podziękował serdecznie i prosił pana Fergusson, aby oznajmił ludowi w Tipperary, że osiągnienie celu repealistów jest niezawodne, jeźli się cała Irlandyja, jak się on spodziewa, spokojnie i zgodliwie zachowywać będzie! »Powiédz oraz« rzekł daléj »mężom w Tipperary, aby rozsianym pogłoskom o zamierzonéj ugodzie względem wielkiéj kwestyi repealistów żadnéj wiary nie dawali; gdyż ja zaręczam im niniejszém uroczyście za to, że Irlandyja swój własny parlament mieć będzie. (Oklaski.) Aż gdy takowy w College-green zasiadać będzie, spodziéwam się istotnie na wdzięczność mieszkańców Tipperary zasłużyć.« Gdy potém agitator członka izby niższéj z Limerick, pana Caleb Powell, kolegę pana Smith O'Brien, który już od niejakiego czasu był repealistą, ale jeszcze nie wstąpił był do towarzystwa, zaproponował na członka, i gdy przyjęcie to odbyło się z wielkiemi oklaskami, rzekł daléj: »Teraz jest moją powinnością zapowiedziane wczoraj sprawy towarzystwu przedłożyć. Ja proponuję wydać adres do ludu irlandzkiego, to jest adres pojednania. Takowy stosuje się zupełnie do miejsca, na którém teraz zgromadzeni jesteśmy; piérwsze moje zatrudnienie w sali pojednania powinno zmierzać do tego, by wszystkie klasy moich spółpoddanych pojednać, jednakże tylko pod słusznemi i dostatecznemi warunkami, i gdy jasno wyłuszczę, na czém się mój plan zasadza. Pod słowem pojednania nie rozu-

miem ja bynajmniéj ugody; pojednanie przekonywa człowieka, którego sobie przyjednywam, że miałem słuszność; ugoda zaś jest w pewnym względzie wyznaniem, iż ten, co się do ugody skłania, po części miał niesłuszność, ponieważ odstępuje jakowejś części zasad swego działania. Ja życzę sobie z całego serca, tak Anglików jak i Irlandczyków pojednać, skoro w téj mierze tylko najmniejszą nadzieję pomyślnego skutku spostrzegę; ale muszę powiedzieć otwarcie, że przyjmuję wprawdzie pomoc stronników parlamentu federacyjnego, jednakże nigdy nie zezwolę, aby agitacyi o niepodległy parlament zaniechano. (Ogromne oklaski.) Powtarzam to, iżbym bardzo rad angielski lud przyjednać; ale gdzież jest do tego sposobność? Anglicy zgadzają się zupełnie tylko w jednem uczuciu, a tém uczuciem jest zawziętość, nienawiść i pogarda przeciw irlandzkiemu ludowi. Jakiejże pomocy udzielają nam w teraźniejszéj walce dzienniki angielskie? Czyliż dziewięć dziesiątych części tych pism nie jest naszym przeciwnikiem, a dziesiąta część, która się na pozór liberalizmem chełpi, czyliż nie jest naszym najzaciętszym nieprzyjacielem? Whigowie prowadzą pewien rodzaj wojny pobocznéj; starają się oni ukradkiem osiągnąć władzę, do czego pomoc Irlandczyków byłaby dla nich pożądaną. Ale ja nie pragnę przyjednania whigów, gdyż mam ich za partyję pogardy godną. Możnaby mi powiedzieć, wszakże są reformiści w Anglii, a więc tych powinniśmy starać się przyjednać sobie. Prawda, że tam znajdują się rzeczniki powszechnego prawa glosowania, z panem Józefem Sturge na czele; ale ja sądzę, że ich liczba jest bardzo mała, i trudno, aby się wzmogła, jakkolwiek bardzobym sobie życzył widzieć tę partyję mocną i silną. Pozostają jeszcze Chartyści, którzy swą pomoc dopiéro niedawno mi ofiarowali; jednakże ja spaliłem ich list i nie przyjąłem ich ofiary. Nigdy nie zezwolę na związek z Chartystami, dopokąd oni nie złożą swéj nietolerancyi i dopokąd się nie zrzekną użycia władzy fizycznéj. Na kimże więc możemy polegać w Anglii? Ja nie wiém; jednakże wiadomo mi, że w Anglii są mądrzy i życzliwi ludzie, otoż tych pragnąłbym dla nas przyjednać; tym chciałbym wytłumaczyć, że nie rozdrobnienie kraju, jak potwarz rozsiewa, jest celem repealistów, i że twierdzenie, jakoby irlandzki parlament był uzurpacyją, i już sam przez się sprzeciwiał się ustawie konstytucyjnéj, jest zupełnie fałszywe. My mamy takież samo prawo do parlamentu, jak Anglicy, jakoż przyznali to najpiérwsi autorowie prawa krajowego, jako to: Locke, Plunket i Saurin. My nie żądamy nic, coby wychodziło po za obręb konstytucyi, albo coby jéj przeciwne było; można nasze żądanie odrzucić, ale nie można odjąć nam prawa domagania się, i osiągnienia spokojnemi środkami celu repealistów. Właśnie przywrócenie irlandzkiego parlamentu jest bezpiecznym, jedynym środkiem przeciw rozdzieleniu obudwóch królestw, których związek oprócz tego niedługo po mojéj śmierci trwać będzie. Dopokąd ja żyję, dotąd wszelkiemu gwałtownemu rozdziałowi przeszkadzać będę; ale zaledwie upłynie sześć miesięcy po mojéj śmierci, jeżlibyśmy aż do tego czasu nie uzyskali własnego parlamentu, zaraz pojawi się dążność do rozdzielenia, która jeżli swojego skutku nie osiągnie, tedy tylko we krwi irlandzkiego ludu, albo upadkiem Anglii poskromioną być może. Co się tyczy Szkocyi, mamy w niéj nierównie więcéj przyjaciół, a daleko mniéj nienawiści narodowéj, niżeli w Anglii. — Teraz przystępuję do Irlandyi i zwracam się najprzód do właścicieli dóbr ziemskich, których przedewszystkiém przyjednać pragnę. Własny ich interes wymaga przywiedzenia zamiaru repealistów do skutku i ustalenia kontraktów dzierzawczych; ten ostatni środek położy koniec obopólnym zabójstwom, które wołają o zemstę do nieba. Następnie pytam się presbyteryjanów, co przez to zyskują, że do nas przystąpić nie chcą? Czy może właściciele dóbr dają im na dłuższy czas kontrakty dzierzawcze, niźli dzierzawcom katolickim? Czyliż ich tak dobrze jak i tamtych nie wypędzają z swych majętności? Zaprawdę, oni nie mniéj są ofiarą systemu, któremu zamiar repealistów koniec położy; a zatém ten ostatni spoczywa w ich własnym interesie, a to tém bardziéj, ileże natenczas renty irlandzkie w kraju spożywanemi będą, z czego tak my jak i oni korzyść odniosą. Ja pragnę przyjednać wszystkich protestantów. Nie potrzebują oni obawiać się przewagi katolików; bo chociaż niższa izba irlandzka po większéj części z katolików złożona będzie, za to w izbie wyższéj między dwudziestoma członkami będzie dziewiętnastu protestantów. Stosunek ten zmieni się, ale nigdy tak dalece, aby katolikom większość przypadła. Przyznam się, iżbym sobie życzył, aby podatek dziesięciny całkiem uchylono; gdyż podług mego zdania żaden kościół nie powinien być od kraju protegowany i być kościołem krajowym, lecz kościelne dochody powinny być jednako i sprawiedliwie rozdzielane. Zaproponuję mianowanie komitetu, który ułoży pewien rodzaj

oświadczenia i w takowém zabezpieczyć ma protestantów, że przewaga katolicka nigdy nastąpić nie może. Oświadczenie to ma być uważane jako uroczyste zapewnienie od towarzystwa repealistów i narodu, który w témże towarzystwie zaufanie pokłada. Oświadczenie to służyć ma każdemu protestantowi za puklérz przeciw wszelkiemu prześladowaniu, którego wszakże nigdy obawiać się nie należy. (Głośne oklaski.) Złośliwa chęć prześladowania nie znajduje się w katolikach. Irlandyja podupadła przez niezgodę między swojémi dziećmi; ale gdy wszyscy Irlandczycy jednomyślnie oświadczą się za Irlandyją, tedy takowa otrzyma swe własne ciało prawodawcze. (Oklaski.) Dla tego na głos oświadczam w téj sali pojednania, że podstawą usiłowań repealistów jest uznanie prawa co się tyczy wolności sumienia, i że my ani dla jednéj wiary politycznéj przewagi, ani téż dla drugiéj mniejszego uprawnienia nie zamierzamy.“ Agitator zakończył tę mowę wnioskiem, aby wydział jeneralny mianował osobny wydział z piętnastu członków, który na najbliższém zgromadzeniu przedłożyć ma uchwały i adres, w którymby dla wszystkich klas irlandzkiego ludu punkta pojednania wymieniono, i wyraźnie bezwarunkową wolność sumienia dla wszystkich ludzi za podstawę agitacyi repealistów ogłoszono. Pan John O'Connell wspiérał tę mocyję, którą jednogłośnie przyjęto. Przed rozejściem się zgromadzenia, uczynił jeszcze O'Connell uwagę, iż konieczność wymaga, aby jeszcze przed rozpoczęciem posiedzeń parlamentowych ile możności jak najwięcéj próśb do Królowéj podano, aby się takowa o rzeczywistym stanie Irlandyi zupełnie dowiedziała. W tych prośbach wypada użalać się na teraźniejszą administracyję i prosić Królowę, aby innych mężów, którzy godni są jéj zaufania, ministrami obrała. Powinnością towarzystwa będzie wglądać w to, aby te petycyje należycie były podpisane; a wtedy ministrowie będą mogli najbliższe posiedzenia parlamentowe całą bryką naładowanych petycyj rozpocząć. (Śmiéch.) Zresztą nie radzi on odbywać równocześnie zgromadzeń, a nawet nie w każdém hrabstwie; gdyż w teraźniejszym stanie zaburzenia umysłów lepiéj będzie dla przyjmowania petycyj odbywać zgromadzenia po parafijach, a to jedno po drugiém.

W Dublinie sądzą powszechnie, że proces przeciw O'Connellowi i t. d. przed miesiącem styczniem się nie rozpocznie.

Zapowiedziane zgromadzenie reformerów w Birmingham na korzyść repealistów irlandzkich odbyło się wczoraj pod golém niebem i pomimo przykrego powietrza było bardzo liczne. Dla mowców, między którymi znajdowało się wielu radzców miejskich, aldermanów i t. d. wystawiono podwyższenie. Na wniosek jednego z kapłanów Unitaryjuszów, alderman Weston objął przewodnictwo i ganił dobitnemi słowy rząd, że takowy gwałtownemi środkami zamyślił przytłumić w Irlandyi prawo publicznego obradowania, oświadczając oraz, iż jest stanowczo przekonany, że ministrowie po przytłumieniu wszelkiego śladu wolności w Irlandyi, wkrótce także prawa Anglików nogami podepcą, jeżoli lud angielski bez zwłoki silnie nie powstanie i przeciw ich polityce irlandzkiéj protestować nie będzie. Po przymówieniu się wielu mówców i zaproponowaniu uchwał, ułożono memoryjał do Królowéj, który niezwłocznie odczytano i zezwolono. Zanoszący prośbę oświadczają w takowym, że postępowanie rządu przeciw prawu petycyi Irlandczyków jest całkiem bezprawne, a oprócz tego ganią późne wydanie proklamacyi tudzież wojskowe przygotowania, z którychto okoliczności wnosić wypada, że na krwawe starcie się z ludem zakrojono, które zamiast ułagodzenia umysłów przyprowadzić mogło do rzezi licznych i spokojnych obywateli. Zanoszący prośbę są tego przekonania, że najpiérwszym obowiązkiem ministra jest ochranianie ludu w jego prawach konstytucyjnych, i dla tego z obawą patrzą oni na to, iż rząd coraz bardziéj objawia zamiar podeptać pomienione prawa nogami, a spokojny i wolny głos opinii publicznéj nie tylko w Irlandyi, lecz także w innych prowincyjach angielskiego państwa fizyczną przemocą przytłumić. Następnie zanoszący prośbę chwalą wzorowe zachowywanie się Irlandczyków i proszą jak najusilniéj Królowę, aby ten pognębiony naród sobie przyjednała i na słuszne jego żądania zezwoliła, z swojéj rady zaś, aby tych ministrów oddaliła, których nierozważne postępowanie nie tylko życiu wielu tysięcy obywateli zagroziło, i zuchwale targnęło się na uświęcone prawa, ale nawet przywileje korony i swobody całego angielskiego narodu na niebezpieczeństwo wystawiło.

W dzienniku *Globe* jest z Dublina następująca wiadomość pod dniem 25. października umieszczona. Słychać z jednéj strony, że sądowa procedura przeciw O'Connellowi nie zacznie się żadną miarą w miesiącu listopadzie, z drugiéj zaś strony głoszą, i ta wieść staje się coraz powszechniejszą, że nawet nie przyjdzie do sądowego badania. Pobieżne i dorywcze zeznania p. Hughes okazały się fał-

szywémi tak co do p. Barett, jako też p. Steela. Ta okoliczność wprawiła oskarzycieli w tak krytytyczne położenie, że teraz po całym Dublinie o tém gadają, iż rząd ma zaniechać dalszych przeciw O'Connellowi czynności, dopóki nie zbierze dostatecznych dowodów, aby oskarzenie na nowo wytoczyć.

Tenże dziennik z dnia 28. października umieścił artykuł zawiérający domniemanie, jaki też wezmą obrót stosunki Anglii z Irlandyją: Pismo to oświadcza, że gabinet St. James zwyczajnemi w sferze ustaw objętemi środkami nie podoła agitacyi repealistów, i że ów proces przeciw O'Connellowi i jego przyjaciołom wytoczony, rozbije się o jaką formalność prawną, lub o te gwarancyje, które sąd przysięgłych obżałowanemu nastręcza. Sprawa ta utwierdza na nowo znaną już oddawna prawdę, że nadzwyczajne nieszczęścia nadzwyczajnemi środkami uprzątać należy, i że na gangrenę nie masz innego środka, jak amputacyję. Aby się zaś tego środka chwycić, trzeba się oprzéć na czynności przeciwnika, któraby wszystkim w oczy wpadała, téj właśnie szuka rząd w obecnym procesie, którego udaremnienie przewiduje, a od którego przecież nie ustąpi, aby, gdy się na niczém skończy, wystąpić przed parlamentem i obszerniejszéj zażądać władzy.

Francyja.

Książę Ludwik Oettingen Wallerstein, nadzwyczajny poseł dworu bawarskiego w sprawie Grecyi, ukazawszy d. 26. października panu Guizotowi swoje listy zawierzytelniające, był tegoż wieczora przez hrabię Luxburg posła bawarskiego w Paryżu przedstawiony w pałacu S. Cloud Królowi, który go łaskawie i z wyszczególnieniem przyjąć raczył. Książę Wallerstein uda się niebawem do Londynu.

Przed kilkoma dniami umarł admirał Roussin w Montpellier.

Były polski jenerał Roman Sołtyk pożegnał to życie na d. 24. października w St. *Germain en Laye*.

Dzienniki publiczne głoszą, że jesienna wyprawa marszałka Bugeaud w prowincyi Milianah tą razą zakończyła się bez wystrzału. To było także powodem, dla czego marszałek już dnia 7. opuścił kolumnę wyprawczą i na Tenez do Algiéru powrócił. Podobnież i wojsko weszło już do Milianah, zkąd na dawne swe leże rozesłaném będzie.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Londynu, dnia 25go października. Cło zbożowe doszło już u nas swéj najwyższości; pewnym jest dowodem, że nasze tegoroczne zbiory są co do jakości gorsze od średnich, albowiem zboże w cenie spada, a piękna mąka drożeje. Dla gospodarzy wiejskich w Anglii nie może być przyjaźniejsza konjunktura, jak kiedy zbiory zboża wypadną w ilości obficie, a w jakości poślednio, gdyż w takim razie ceny spadają do takiego stopnia, że z zagranicy niepodobieństwem jest sprowadzać zboże, a mimo tego brak konkurencyi przeszkadza zbyt wielkiemu spadnięciu cen. Ale jak na tem konsumenci wychodzą, to znowu inne inne pytanie: nieukontentowanie z teraźniejszych ustaw zbożowych wzmaga się w stosunku jeometrycznym, a wypadek ostatnich wyborów na członka parlamentu starego miasta (Citty) *) każe spodziewać się, iż na najbliższem posiedzeniu parlamentu przypuszczony będzie powszechny atak na ustawy zbożowe. Jednak trudno aby liga dążąca do zniesienia ustaw zbożowych (Anticornlawleague) zupełne odniosła zwycięztwo, a jeżli między p. p. Peel i Russel przyjdzie do porozumienia się, aby stałe cło od zboża zaprowadzić, to postanowienie w téj mierze odwlecze się zapewne jeszcze do lat kilku. Gdyby zaś z powodu niezgadzania się tych dwóch mężów w zdaniach politycznych, podobne porozumienie do skutku nie przyszło, w takim razie trudno aby się obeszło bez rozwiązania parlamentu; a wtedy liga dążąca do zniesienia dzisiejszych ustaw zbożowych będzie podobno prawo dyktowała.

*) Obacz Gazetę Lwowską nr. 131. z r. b., artykuł pod napisem „Wielka Brytanija i Irlandyja" str. 867.

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Mateo, czyli: Dwóch Florenczyków,* komiczny dramat w 5 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 45. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) *(Dod. Nad.)*

Dodatek nadzwyczajny do Nru 133. Gazety Lwowskiéj.

3268 (2)

Fünfter Rechnungs-Abschluß

der k. k. privil.

Riunione Adriatica di Sicurtà

(Adriatischer Versicherungs-Verein)

in Triest.

In der am 28ten September Statt gehabten General-Versammlung der Actionäre dieser Gesellschaft wurde nachstehender Rechnungs-Abschluß über die Unternehmungen des 5ten Rechnungs-Jahres d. i. vom 1ten July 1842 bis 30ten Juny 1843 vorgelegt.

Die vom 4ten Abschluß außer dem separaten Reserve-Fond zurückgehaltene Summe war		386155 fl.
Der Total-Prämien-Betrag im Laufe des fünften Rechnungsjahres, auf dem gesammten Versicherungswerth von 200,284,185 fl. 10 kr.		936882 fl. 30 kr.
Das Erträgniß aus dem Umsatze der Fonds lieferte . .		20519 fl. 44 kr.
	gibt	1343557 fl. 14 kr.
Hievon gehen ab:		
Die bezahlten Schäden, Rückversicherungen und sämmtliche Unkosten mit		745463 fl. 49 kr.
	bleiben	598093 fl. 25 kr.
Von dieser Summe werden zur Deckung der noch laufenden Versicherungen vorgetragen . .	538450 fl. ..	
und für den besondern Reservefond beseitigt . .	13711 fl. 8 kr.	
		552161 fl. 8 kr.
folglich bleibt ein reiner Nutzen von		45932 fl. 17 kr.

welche vertheilt unter die am gegenwärtigen Abschluß Antheil nehmenden Actien für eine jede 25 fl. 25 kr. abwerfen, welche Dividende sowohl bei der Central-Cassa in Triest, als auch bei der General-Agentschaft in Lemberg erhoben werden kann.

Stand des besondern Reservefondes.

Laut Abschluß des vorigen Jahres war solcher	42727 fl. 7 kr.
welchem nun die denselben betreffenden Zinsen beizufügen sind mit .	2136 fl. 21 kr.
Das auf mehrere begebene Aktien erzielte Agio . . .	556 fl. 50 kr.
und der Abzug vom Nutzen des gegenwärtigen Abschlußes . .	13711 fl. 8 kr.
Wodurch sich der besondere Reservefond am 30ten Juni 1843 stellt auf	59131 fl. 26 kr.

Triest am 28ten September 1843.

Obiger

Obiger üblichen Veröffentlichung des Bilanzes erlaubt sich die unterzeichnete General-Agentschaft noch die Betrachtung anzuschließen, daß wenn der hohe Betrag der übernommenen Versicherungen einen Begriff von den anhaltenden Fortschritten der **Riunione Adriatica di Sicurta** gibt, und somit den Credit darlegt, die sie überall, wohin sie ihre Unternehmungen erstreckt genießt, die beträchtlichen Summen von 495292 fl 54 kr. die sie als Ersatz für die angehenden Schäden an 1251 Versicherte zahlte, einen neuen und schlagenden Beweis der Nützlichkeit der Versicherungs-Anstalten gibt, deren äußerst wohlthätiger Einfluß sich noch allgemeiner und wirksamer äußern würde, wenn sie noch von vielen, die es aus übel verstandener Sparsamkeit unterlassen, benützt werden möchte.

Ferner verdienen die beträchtlichen **Reserven** der **Reunione** nicht weniger Aufmerksamkeit, indem sich dieselben gegenwärtig unabhängig vom Stamm-Capital von 2000000 fl. und der jährlichen ungefähren Prämien-Einnahme sammt Zinsen-Ertrag von 1000000 fl. auf 597581 fl. 26 kr. belaufen.

Gestützt auf diese finanziellen Bürgschaften, die mit den nicht minder schätzbaren, welche das stets rechtliche Verfahren dieser Gesellschaft in moralischer Hinsicht darbiethet, Hand in Hand gehen, schmeichelt sich die Unterzeichnete, deren eifrigstes Bestreben es seyn wird, dieß vorzüglich bei Abmachung der Schäden durch die von der Anstallt unaufhörlich beobachteten Maximen von Rechtlichkeit und Zuvorkommenheit darzulegen, immer mehr mit dem Vertrauen der schätzbaren **P. T.** Versicherung-Suchenden beehrt zu werden.

Die k. k. privil. Riunione Adriatica di Sicurtà versichert gegen Feuer wie auch durch Blitz erzeugte Schaden, alle Arten von Gebäuden, Möbeln, Maschinen, Waaren, Niederlagen, Feldfrüchte und Viehstand, so wie auch auf Gebäuden hypothezirte Capitalien, auch vergütet die Gesellschaft, wenn durch die zum Löschen des Feuers angewandten Mittel versicherte Gegenstände beschädigt werden, oder wenn zu gleichem Zwecke ein versichertes Gebäude theilweise oder gänzlich niedergerissen wird, den dadurch entstandenen und gehörig nachgewiesenen Schaden, ferner versichert sie zu Lande und zu Wasser reisende Güter gegen alle Elementar-Schäden.

Auf diese sämmtliche Versicherungszweige ist die unterzeichnete General-Agentschaft ermächtiget die betreffenden Polizzen auszustellen, bei welcher so wie bei den in allen bedeutenden Orten aufgestellten Agenten die Prospekte, Versicherungs-Antragsbögen, und jede sonstige Aufklärung bereitwilligst unentgeldlich ertheilt werden.

Lemberg im October 1843.

Die General-Agentschaft für Galizien

Joseph Alois Justian.